Nr. 83 (444). Poniedziałek, 26 Marca 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25. Za odnosz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25. Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi: Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: kop. 20 za wiersz petitowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt).
Drobne: 3 kop. za wyraz, najmniej 30 kop.
Nadesłane (po tekście): kop. 50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: kop. 25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: kop. 50 za wiersz petitow. (str. 4 szp.)

FILIE: **Częstochowa:** ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomulicki; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock."; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Zmiana gabinetu we Francyi.

Wojenny, koncentracyjny, zwycięstwo zapowiadający gabinet Brianda upadł, nie doczekawszy się nawet wyraźnego wotum nieufności Izby; a jednak to przesilenie było już zdawna przewidywane i zapowiadane przez znawców francuskich stosunków. Gabinet Brianda zużył się jak wszystkie gabinety trzeciej republiki o nieustanne tarcie klik, które pod maską demokracyi i radykalizmu zagarnęły rządy Francyi prawie od upadku cesarstwa. Teoretycznie bowiem francuska konstytucya uznaje wszechwładzę ludu, którego emanacyą jest parlament; odkąd jednak zawodowi politycy i demagodzy różnych odcieni posiadają tam niezwalczoną większość, rządy sprawuje kilka dobrze zorganizowanych grup, które w imię dobra publicznego dzielą się tekami, posadami i synekurami; gdy jedna z nich za długo utrzymuje się u władzy, zaczyna się zakulisowa gra intryg wszystkich współzawodników, która prędzej czy później wywołuje przesilenie i daje nowym ludziom legalną sposobność do posiłkowania się skarbem publicznym. W tych warunkach trwałość rządu jest niemożliwa i niemożliwą jest jakaś ciągłość polityki państwowej. Nawet wojna nie przerwała tej zgubnej praktyki.

Stanowisko Brianda podkopała także jego taktyka polegająca na łudzeniu opinii publicznej obietnicami szybkich zwycięstw. W końcu ogół zniecierpliwił się próżnem oczekiwaniem, a nastrój ten udzielił się także izbie, tem bardziej, że przeprowadzona przez Brianda zmiana głównodowodzącego nie wpłynęła bynajmniej na przyspieszenie operacyj. Wprawdzie większość Izby pozostała wierną rządowi, ale za kulisami parlamentu wzrastała opozycyjna agitacya, a przy każdem głosowaniu liczba głosów oddawanych za gabinetem malała. Utraciwszy wreszcie ministra wojny, wolał Briand ustąpić niż doczekać się ostatniego uderzenia.

Ribot pomin. swoich 70 lat ma jeszcze widocznie dość siły życiowej i energii, aby w najtrudniejszej chwili, jaką przebywa Francya, stanąć na czele rządu i ponieść odpowiedzialność za dalsze losy wojny. Należy on do tych umiarkowanych polityków, którzy umieli dostosować się do każdego systemu, panującego w kraju. Zacząwszy od Bonapartyzmu, przyłączył się prędko do zwycięskiej republiki, w której zajął stanowisko wybitne, jako powaga w sprawach finansowych. Sprawował już kilkakrotnie, ostatni raz na początku wojny, godność prezesa ministrów, i chociaż otwarcie wstąpił w szeregi republikańskie, miał zawsze poparcie konserwatystów, którego mu i teraz nie zabraknie. Nie był jednak nigdy mężem stanu w wielkim stylu, a wysunęła go prawdopodobnie w obecnej sytuacyi opinia przyjaciela Anglii i jednego z twórców francusko-rosyjskiego przymierza. Jest to więc prezes koalicyjny „par excellence", dogadzający zarówno wszystkim sprzymierzeńcom; w chwili zaś, kiedy Rosya pochłonięta całkowicie wewnętrznem przesileniem, staje się mniej wartościowym uczestnikiem entente, nastąpić musi tem silniejsze zbliżenie pomiędzy Francyą i Anglią. Ribot l'Anglais, jak go nazywają na korytarzach parlamentu, jest jakby predestynowany do tego zadania. To też jego nominacya będzie powitana z największem zadowoleniem w Londynie.

Reszta gabinetu przedstawia się dość skromnie. Ribot otoczył się przeważnie wypróbowanymi pracownikami, którzy jednak nie objawiali dotychczas większych politycznych zdolności. Żaden z ministrów nie zaznaczył się w życiu publicznem jakimś głośnym wystąpem, ale wszyscy należeli już do poprzednich gabinetów i mają znaczne administracyjne doświadczenie. Najbardziej uderza ponowne oddanie teki wojny cywilnemu politykowi, znanemu radykaliście Painleve, który ma zastąpić generała Liantey, niepopularnego w parlamencie, pomimo jego wybitnych strategicznych talentów. Liantey naraził się Izbie przez jedno nieostrożne słowo. Gdy nań nalegano, aby zawiadomił parlament o swoich technicznych zarządzeniach, odpowiedział, że nie może mówić nawet na tajnem posiedzeniu, gdyż ryzykuje... Nie pozwolono mu skończyć; cała lewica zakrzyczała ministra, który odważył sprzeciwić się jej woli i miał nawet wątpliwości co do jej dyskrecyi. Generał spostrzegł odrazu, że nie nadaje się do tego parlamentu, w którym każdy poseł chce brać udział w komendzie nad wojskiem i odszedł więc, a jego ustąpienie było ostatniem hasłem upadku gabinetu. Paneve nie popełni z pewnością podobnego błędu, nie wiadomo tylko, czy potrafi przygotować to zwycięstwo, którego oczekuje cała Francya z taką niecierpliwością.

Zadania, które nowy gabinet przejął, są bardzo wielostronne i trudne, nietylko bowiem wojna pochłania jego uwagę, ale przedewszystkiem musi zorganizować aprowizacyę kraju i dostarczyć mu potrzebnej ilości węgla. Czy p. Ribot dokona tego, o co rozbiły się usiłowania człowieka tak niezwykle uzdolnionego jak Briand, nie wiadomo, ale ani dostarczenie żywności, ani dowóz węgla nie zależą od układu sił partyjnych w parlamencie. Wypadki wojenne będą o tem decydować, a ich rezultat jest jeszcze wątpliwy.

W każdym razie nie jest to jeszcze rząd, któryby chciał i mógł zawrzeć pokój; przeciwnie teraz właśnie należy oczekiwać największych wysiłków wojennych ze strony Francyi, której przygotowania wojenne doszły do ostatniego wytężenia. Dopiero ta próba, która może być opóźniona przez wypadki rosyjskie, zadecyduje o zakończeniu wojny, ale wtedy przyjdzie do steru gabinet, złożony z zupełnie innych ludzi, z tych mianowicie, którzy dotychczas nie wysuwali się naprzód.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 23 marca. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 2 marca:

Front perski: Jeńcy rosyjscy, o których wzięciu do niewoli donosiliśmy wczoraj, składają się z podpułkownika, trzech oficerów i siedmiu żołnierzy.

Front Tygrysu: Sytuacya ne uległa zmianie.

Front Sinai: Również nie wydarzyło się nic ważnego.

Front kaukaski: Nie wydarzyło się nic godnego uwagi prócz utarczek patroli i wywiadowców na prawem skrzydle.

W **Galicyi** Rosyanie wysadzili przed naszym frontem trzy miny, nie wyrządzając żadnych szkód w stanowiskach naszych, lecz przeciwnie, wskutek działania min zostały zburzone ich własne stanowiska.

Komunikaty bułgarskie.

Sofia, 23 marca. — Główna kwatera donosi 2 marca:

Front macedoński: Pomiędzy jeziorami **Ochrida a Prespa** odparto z łatwością słaby atak nieprzyjacielski.

Na wschodzie od jeziora **Prespa**, około drogi **Bitolia — Resna** działalność artyleryi i potyczki patroli.

Na wzgórzu 1248, na północy od **Bitolii** prowadzili Francuzi ciągłe kontrataki, w celu odzyskania odebranych im wczoraj rowów. Za każdym razem odpierano ich z krwawemi stratami. Zdobyty tutaj na Francuzach łup powiększył się o 3 karabiny maszynowe i wielką ilość karabinów, amunicyi, oraz innego materyału wojennego. Jeńcy zapewniają, że w chwili ataku byli obecni tylko żołnierze francuscy.

Na pozostałym froncie słaby ogień artyleryi.

Na całym froncie trwa działalność lotników.

Front rumuński: Spokój.

Sofia, 24 marca. — Główna kwatera donosi 23 marca:

Front macedoński: Pomiędzy jeziorami **Ochrida a Prespa** odparto słaby atak nieprzyjacielski.

W okolicy **Bitolii** od czasu do czasu trwa krótki nieprzyjacielski ogień huraganowy.

Na pozostałym froncie słaby ogień artyleryi.

W dolinie **Wardaru** w pobliżu dolnej **Strumy** i na pobrzeżu morza **Egejskiego** działalność lotnicza.

Pod **Dramą** porucznik niemiecki, von Eschwege, zestrzelił szósty z kolei latawiec nieprzyjacielski. Kierownik i obserwator, dwaj porucznicy, ranni, dostali się do niewoli.

Front rumuński: Niema nic do doniesienia.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 23 marca. — Wielki sztab generalny donosi 22 marca:

Front zachodni: W okolicy **Lidy**, nad Berezyną i w okolicy wsi Zaberezyna i Potachnia nieprzyjaciel, po długiem przygotowaniu artyleryjskiem, zaatakował stanowiska nasze, które zajął. Kontratak nasz wyparł nieprzyjaciela ze wsi Potachnia. Pozostała część tego odcinka znajduje się w rękach nieprzyjaciela. Na północny zachód od **Brodów** nieprzyjciel, po przygotowaniu artyleryjskiem, zaatakował stanowiska nasze w okolicy **Bałduzy**; po zaciętej walce nieprzyjaciel odrzucony został do swych rowów wyjściowych.

Na pozostałym froncie obustronny ogień i starcia wywiadowców. Według zeznań jednego z pojmanych oficerów, Niemcy przypuszczają, że wypadki w Rosyi osłabią działalność wojskową armii rosyjskiej na froncie.

Front rumuński: W kierunku Focsani rozwija nieprzyjaciel silną działalność artyleryi i lotników.

Front kaukaski: Pościg za nieprzyjacielem trwa w kierunku na **Divurund i Bagdad**

Na pozostałym froncie pomyślne wywiady patroli.

Komunikat francuski.

FRONT MACEDOŃSKI.

Paryż, 24 marca. — Sztab armii salonickiej donosi za czas od 19 do 22 marca:

Na północy od **Monastyru** doszło do gwałtownych walk o posiadanie wzgórza 1248, które pozostało ostatecznie w naszych rękach, pomimo powtórnych kontrataków niemiecko-bułgarskich. W okolicy tej, wraz z liczbami podanemi w poprzednich sprawozdaniach, zdobyliśmy ogółem 11 karabinów maszynowych i 2 działa rowów ochronnych. Do niewoli wzięliśmy 24 oficerów i 1777 szeregowców.

Jednocześnie armia angielska zestrzeliła 3 latawce nieprzyjacielskie, których lotnicy rucali bomby na dworce kolejowe i parki wagonowy nieprzyjaciela.

Podczas przedsięwzięcia policyjnego, które było koniecznem z powodu pojawienia się band greckich w strefie neutralnej, odrzuciliśmy kilka band kr Kurpigos i zarekwirowaliśmy wielką liczbę karabinów i ukrytych naboi.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 23 marca. — Główna kwatera donosi 22 marca:

W ciągu nocy i 22 marca przez cały dzień

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 25 marca:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Podczas manewru w pobliżu **Sammanu**, nad **Dźwiną**, w ręce nasze wpadło 21 Rosyan. W wielu odcinkach, przeważnie w pobliżu **Smorgoń**, na zachód od **Łucka**, w pobliżu **Brodów** i **Brzeżan** chwilowo wzmogła się akcya ogniowa.

Na

froncie generała - pułkownika **arcyksięcia Józefa,**

oraz w

grupie wojsk generała - feldmarszałka **v. Mackensena**

przy dżdżystej pogodzie sytuacya nie uległa zmianie.

Front macedoński.

Na północ od **Monastyru** podjazdy nasze oczyściły pozostałe przed stanowiskiem siedlisko strzelców francuskich.

Zachodni teren walk.

Przy jasnej pogodzie na froncie flandryjskim, oraz **Artois** toczyła się energiczna akcya ogniowa.

Na północny - wschód od **Ypres** nasze przyrządy do rzucania min przeprowadziły skuteczny ogień; w związku z tem wysłani wywiadowcy znaleźli zupełnie zburzone rowy, opuszczone przez nieprzyjaciela.

Pod **Beaumetzroisel** i na wschód od kanału **Crozat** natarcia nieprzyjacielskie natrafiły na nasze aryergardy, które, nadszarpnąwszy przeciwnika, usunęły się zgodnie z instrukcyą.

W bitwie pod **Vregny** (na północny wschód od Soissons) odparto z obfitemi stratami bataliony francuskie.

Pod **Soupir** i w pobliżu **Cerny**, na północnym brzegu **Aisne**, nasze kolumny szturmujące, po skutecznem przygotowaniu ogniowem, wdarły się energicznem natarciem na linie francuskie i powróciły z 60 jeńcami.

Pomiędzy morzem a **Mozelą** lotnicy nasi dokonali licznych ataków na samoloty nieprzyjacielskie i cele ziemne. W walkach powietrznych Anglicy i Francuzi stracili 17 samolotów; nadporucznik baron v. Richthofen strącił 30-ty aparat przeciwnika, zaś porucznik Vous — 16-ty i 17-ty.

Pierwszy General-Kwatermistrz

Ludendorff.

artylerya była nader czynna na froncie belgijskim.

Dixmuiden i okolica domku przewoźnika znajdowały się w nieustannym ogniu artyleryi belgijskiej.

Komunikat włoski.

Rzym, 23 marca. — Główna kwatera donosi 22 marca:

W nocy na 21 marca wojska nasze odparły z łatwością próby ataków nieprzyjacielskich na czołowe stanowiska nasze na zboczach Monte Sief (wys. Cordevole) i Monte Croce (dolina Seksty).

W ciągu dnia wczorajszego warunki atmosferyczne przeszkadzały przedsięwzięciom artyleryi.

Akcya zaczepna patroli naszych wywołała drobne starcia z nieprzyjacielem, których wynik był wszędzie dla nas pomyślny.

Przewrót w Rosyi.

Ucieczka cara.

Berlin, 25 marca. (T. wł.). — Dotychczas nie otrzymano urzędowego potwierdzenia z rozmaitych stron nadchodzących wiadomości o ucieczce cara.

Obawy rosyjskie.

Londyn, 25 marca. (T. wł.). — „Daily Chronicle" donosi z Petersburga, iż panuje tam mniemanie, jakoby odwrót niemiecki na froncie zachodnim oznaczał, że Hindenburg ściąga na front wschodni wielką masę wojsk, aby wykorzystać przejściowy zamęt w armii rosyjskiej i zadać im ciężki cios. Przypuszczenie to działa w Rosyi przygnębiająco. Z powodu tych pogłosek nowy rząd wydał odezwę do armii, floty i narodu, w której wskazuje na grożące niebezpieczeństwo dla obywateli rosyjskich, którzy mają się stać niewolnikami Hindenburga. Rząd wzywa do jedności, dyscypliny i szacunku dla oficerów.

Prawa zwierzchnicze w Rosyi.

Haga, 25 marca. (T. wł.). — „Temps" donosi z Petersburga, iż wobec ustąpienia w. ks. Michała rząd tymczasowy objął prawa zwierzchnicze.

Dalsze wrzenie w Rosyi.

Moskwa, 25 marca. (T. wł.). — „Russkoje Słowo" donosi, że krwawe starcia trwają nadal w całym szeregu gubernij. Wieśniacy, nie chcący sprzedawać zboża według nowych cen maksymalnych, stawiają urzędnikom zacięty opór. Chłopstwo i większa część duchowieństwa jest zdecydowanie wrogo nastrojona przeciwko nowemu rządowi. Zwolennicy monarchii uważają położenie obecne jedynie za przejściowe. Nowe władze rządowe postępują bardzo energicznie ze zwolennikami caryzmu. Większość aresztowanych stanowią popi.

Rosya a pokój odrębny.

Lugano, 25 marca. (T. wł.). — Paryski współpracownik dziennika „Preseveranza" potwierdza, że według doniesienia „Morning-post", umowa londyńska w sprawie oddzielnego pokoju zawiera klauzulę, pozwalającą Rosyi, na wypadek zamieszek wewnętrznych, zawrzeć pokój separatywny.

Włoscy delegaci parlamentarni wobec rewolucyi rosyjskiej.

Hamburg, 25 marca. (T. wł.). — „Hamburger Fremdenblatt" donosi ze Sztokholmu, że pomiędzy przebywającymi w Petersburgu delegatami parlamentarnymi, a komitetem robotniczym istnieje ścisły związek. Włosi biorą udział podobno we wszystkich posiedzeniach komitetu. Jeden z nich wygłosił mowę, omawiającą przyjaźń przyszłej republiki rosyjskiej z Włochami. Przemówienie to spotkało się z wielkim aplauzem członków komitetu. W Petersburgu oczekują z dnia na dzień wiadomości, iż i Rumunia poszła za przykładem Rosyi.

Anglia, a jej sprzymierzeńcy.

Amsterdam, 25 marca. (T. wł.). — „Het Vlaamsche Nieuws" wskazuje na wyznania „Timesa", że rewolucya rosyjska jest rewolucyą angielską, zainicyonowaną przez Milnera i Buchanana. Sprzymierzeńcy Anglii powinni zatem wiedzieć, czego mają się spodziewać, jeżeli pozostaną nadal cierpliwem i powolnem narzędziem w rękach Anglii, która wpędziła sprzymierzony kraj w rewolucyę, a zaprzyjaźnionego i uwielbianego jeszcze do niedawna cara strąciła z tronu. Jeżeli król angielski przejrzy się w lustrze, wówczas ujrzy tam obraz życia cara. „Manchester Guardian" pisze, iż car upadł ponownie, jak król angielski, Jakób II. Być może, iż przypomnienie to będzie pogróżką dla korony. Następnie dziennik zaznacza, iż także król belgijski stał by się ofiarą Anglii, lecz broni go miłość jego narodu.

Niemieccy socyal-demokraci o ponownej propozycyi pokojowej.

Berlin, 25 marca. (T. wł.). — Socyaldemokratyczny dziennik „Vorwärts" domaga się ponownego uczynienia przez Niemcy propozycyi pokojowych Rosyi. Jednocześnie jednak w artykule tym protestuje przeciwko ewentualnym posądzeniom sacyalnej demokracyi niemieckiej, jakoby w ten sposób chciała użyć groźby wobec rządu. Idzie tylko o to, iż obecna Rosya ma teraz prawo na dowiedzenie się, czy ma przeciwko sobie Niemcy, które pragną zdobyczy, czy też takie, które są gotowe do zawarcia pokoju. Należy również przypomnieć oświadczenie Tiszy, iż Austro - Węgry będą tylko tak długo prowadzić wojnę, jak wymagać tego będzie konieczność obrony. Dziś trzeba zupełnie wyraźnie oznajmić, czy to jest także stanowiskiem i Niemiec.

Ks. Fryderyk Karol Pruski.

Berlin, 24 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Komunikat niemiecki z 22 marca głosi, iż ks. Fryderyk Karol pruski nie powrócił ze wzlotu, dokonanego 21 marca. Według doniesień dotychczasowych przypuszczać należy, iż książe ranny dostał się do niewoli angielskiej.

W październiku 1916 r. książę wstąpił do oddziału lotniczego. Było to dlań spełnieniem oddawna żywionego życzenia. Po złożeniu przepisanego egzaminu, z którego wywiązał się pomyślnie w bardzo krótkiem czasie, z początkiem lutego 1917 r. książę udał się na front Somme, co również było jego życzeniem. Okazało się wkrótce, że książe posiada wybitne zdolności lotnicze. Gdy w ciągu ostatnich tygodni książę prowadził zastępczo oddział samolotów — książę posiadał szarżę rotmistrza 1 pułku huzarów gwardyi przybocznej — nie pomijał żadnej okazyi, mogącej uzupełnić sztukę prowadzenia jednoosobowego samolotu. W d. 21 b. m. książę przyłączył się w powietrzu do wycieczki na nieprzyjaciela. Oddział dostrzegł w okolicy na północ od Baupaume odosobnione samoloty nieprzyjacielskie. Samolot czołowy uderzył pierwszy na wroga. Jednolitą akcyę oddziału utrudniały obłoki, zasłaniające horyzont. Książę, podążający na końcu, został widocznie, niepostrzeżony przez innych lotników i wciągnięty w walkę powietrzną. Pomalowany na zielono samolot księcia ujrzano dopiero wówczas, gdy, spadając pochyłą spiralą ścigany przez przeciwnika, znajdował się już o 200 metrów niżej, wobec czego nie można było już go wesprzeć. Zaobserwowano, iż samolot wylądował gładko pod naporem przeciwnika pomiędzy Lagnicourt i Vaux. Według doniesień niemieckich straży przednich, książę, widocznie ranny, został wyniesiony przez żołnierzy z samolotu.

Przygotowania wojenne Ameryki.

Amsterdam, 25 marca. (T. wł.). — „Allgemeen Handelsblad" donosi z Waszyngtonu, iż rozważany jest tam projekt wysłania 1,150,000 ludzi do Europy. Zrazu projektowane jest zebranie drogą dobrowolnej rekrutacyi pół miliona ludzi, następnie czterysta tysięcy ludzi milicyi, a wreszcie 250,000 żołnierzy, znajdujących się już pod bronią.

Wiadomości wojenne.

Posiew stali na polu bitwy pod Verdunem.

Współpracownik pisma szwedzkiego „Industridningen Norden" obliczył mnóstwo stali, jakie wystrzelono w walkach pod Verdun. Nieraz obydwie strony walczących wystrzelały w jednym dniu razem milion pocisków. Jeżeli jako przeciętną wagę metalu w każdym pocisku przypuścić można 45 kilogramów, natenczas w przeciągu 30 tygodni walki zasypano ziemię w okolicy miasta Verdun 1.350.000 tonami stali. Do trasportu tego mnóstwa stali potrzebaby 135.000 wielkich wagonów kolejowych. Ponieważ rozmiarów obszaru walki nie można dokładnie stwierdzić, przeto ów dziennikarz przypuszcza przy nizkim szacowaniu 250 kwadratowych kilometrów czyli 26.000 hektarów. Na każdy hektar ziemi przypada 50 ton stali. Gdy tona stali kosztuje 70 mr., zasypano każdy hektar ziemi stalą w wartości 3500 mr. Ponieważ to całe obliczenie jest nizkie, przeto rzeczywistość zapewne znacznie je przewyższa. Dla tego sprzęt stali na ziemi wokoło Verdun przewyższałby wartość jakiegobądź sprzętu dotychczas znanego. Godnem uwagi jest pytanie, w jakiej mierze po wojnie ten sprzęt się zużytkuje.

WARSZAWA.

...O czem mówią...

(o) Wczoraj byłem na herbatce u pewnych dwóch leciwych niewiast, podobnoć kuzynek mojej nieboszczki prababki. Wprawdzie nie nęciło mnie towarzystwo nieco przygłuchych, ale zato bardzo nudnych babci, ale... nęciła mnie zapowiedziana herbatka i, jak się później przekonałem, złudne marzenia o pieczywie z masłem.

Podczas pogawędki, obie niewiasty uskarżały się na brak gotówki, co zresztą nie dziwiło mnie, bo kto się w tych czasach nie żali na tego rodzaju przypadłości. Chyba... chyba spekulanci wszystkich autoramentów.

— Bo widzisz, kochasiu — mówiła babcia Florentyna — wysupłałyśmy się do cna. Podobno mają rekwirować złoto i kosztowności z lombardów, więc za resztę gotówki wykupiłyśmy wszystko. A teraz złoto drogie, to się sprzeda z wolnej ręki... z zyskiem.

Podskoczyłem, jak oparzony.

— Rany boskie! co babcie wyprawiają. Toś o żadnej rekwizycyi mowy być nie może.

— Jakto, kochasiu?... Toć Finkelstajn i Flakowski ostrzegali nas, a nawet obiecywali przez przyjaźń kupić od nas owe precioza.

— No, naturalnie! — krzyknąłem wzburzony — to są zwykłe sztuczki spekulantów. Już od dłuższego czasu rozpuszczają oni wieści o tej, niby... rekwizycyi, aby módz za bezcen skupować złoto i i inne kosztowności. Wiele dziesiątków, tysięcy stracili już w ten sposób łatwowierni, nie byłbym w stanie zliczyć. Całe szczęście, że w porę mogę ostrzedz kochane babcie.

Babcie były wzruszone.

— Dziękujemy ci, chłopcze, za te wyjaśnienia i ostrzeżenia, ale... widzisz, skoro ludzie mówią, to zawsze coś w tem być musi.

Długo jeszcze przekonywałem uparte niewiasty, aż wreszcie udało mi się doprowadzić do tego, że przyrzekły mi solennie nie sprzedawać swych kosztowności.

Nazajutrz zaś... sprzedały wszystko Finkelsztajnowi i Flakowskiemu, bo „zawszeć to pewniej. Tacy wiarogodni ludzie..."

T. K.

Kronika warszawska.

Sąd polowy Legionów.

(o) Sąd polowy Legionów polskich został w ostatnich dniach przeniesiony z Lublina do Warszawy i zajmuje budynek dawnego Sądu rosyjskiego przy ul. Śliskiej 18. Legiony polskie, jako samoistny oddział pod względem zewnętrznej organizacyi, posiadają od początku swego istnienia na zasadzie rozporządzenia naczelnej komendy austryacko-węgierskiej i odnośnych ministeryów, własne sądownictwo wojskowe z językiem urzędowym polskim, zasądzające dotąd na podstawie austr.-węg. ustaw wojskowych, w braku dotychczas własnej, polskiej, wojskowej kodyfikacyi.

Kompetencya sądu polowego Leg. polsk. obejmuje wszystkie sprawy karne przeciw wszystkim legionistom bez względu na stopień, z wyłączeniem innych władz i sądów. Rozprawy odbywają się w składzie 5 wyższych oficerów jako trybunału orzekającego, z których jeden, t. j. audytor, przeprowadza rozprawę, przy współudziale oskarżyciela i obrońcy, w rangach oficerskich.

Obsadę Sądu polowego Leg. polskich stanowi 5 oficerów-audytorów w różnych szarżach, od porucznika do majora, z pełnemi kwalifikacyami prawniczemi do sprawowania urzędu sędziowskiego (egzamina uniw. prawn. —doktorat, egz. adwokacki lub sędziowski), z odpowiednią ilością pomocniczych sił oficerskich, tudzież z aresztem polowym pod zarządem profosa.

Audytorzy noszą odpowiednie szarżom dystynkcye na czerwonych wyłogach na kołnierzu bluzy i epoletach.

Zjazd Rad opiekuńczych.

(o) Jak już zaznaczyliśmy we wczorajszym numerze „Godziny Polski", dziś rozpoczynają się obrady zjazdu przedstawicieli rad opiekuńczych pow. warszawskiego. Zjazd ten ma znaczenie szersze z tego minowicie powodu, że ma być na nim omówiona gruntownie sprawa dostarczania ubogiej ludności pracy zarobkowej, zamiast zapomóg w pieniądzach, lub żywności. Obrady trwać będą dziś i jutro. Miejscem obrad — sala Stow. Techników. Biuro Zjazdu mieści się w gmachu banku Tow. współdzielczych (Jasna 1).

Tramwaje na Powiślu.

(o) Prawdopodobnie w pierwszych dniach maja r. b. będzie uruchomiona komunikacya tramwajów elektrycznych na Powiślu od mostu Kierbedzia przez ulicę Dobrą, Solec, Ludną i ul. Książęcą do placu Trzech Krzyży i odwrotnie. Od dni kilku są przeprowadzane po filarach żelaznych przewodniki elektryczne. Roboty zaczęto od Nowego Zjazdu. Druty poprzeczne założono aż do ulicy Tamki, podłużne zaś nad jednym torem tramwajowym doprowadzono do ul. Lipowej. Na ulicy Dobrej w kilku punktach, na których nie można było ustawić filarów żelaznych z powodu wązkości łącznika, umocowano druty poprzeczne w murach domów. Jak zapewniają kierownicy robót, kable na tej linii będą uporządkowane w zupełności do 15-go kwietnia.

Wędrówki nad Wisłę.

(o) Wobec wieści o groźnym wylewie Wisły, wczoraj od samego rana liczne tłumy ciekawych dążyły na mosty i na nadbrzeżne bulwary, aby przypatrzeć się szeroko rozlanej Wiśle i sprawdzić naocznie rozmiary szkód, jakie wyrządził wylew. Wędrówki te trwały do późnego wieczora, w godzinach popołudniowych, zaś zmienił się w formalne procesye.

W godzinach wieczornych poziom Wisły unormował się w ten sposób, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, dalszy wylew jest już wykluczony. Obecnie korytem rzeki płyną jedynie odosobnione kry i to w bardzo niewielkiej ilości. Jedynie po brzegach widnieją całe sterty spiętrzonego lodu.

Pierwsze czeladniczki.

(o) W piątek, d. 29 b. m., w cechu szewców odbędzie się uroczysty akt wyzwolin pierwszych pięciu czeladniczek (córek rezerwistów), które odbyły praktykę dwuletnią w pracowni p. Rekwarta. Uczenicami temi opiekował się osobny patronat pod egidą b. Komitetu obywatelskiego.

Ruch przedświąteczny.

(o) Już obecnie daje się zauważyć wzmożony ruch przedświąteczny. Szczególniej na targowiskach podmiejskich, gdzie skrzętne gosposie już dzisiaj starają się czynić niezbędne zapasy, bojąc się, że przed samemi świętami ceny wzrosną niepomiernie. W sklepach zaś śródmiejskich coraz częściej widuje się przyjezdnych z prowincyi, którzy przyjeżdżają specyalnie po zakupy świąteczne. Naturalnie, są to przeważnie ludzie zamożni, którzy nie zwracając uwagi na ceny, starają się zaopatrzyć w „święcone", tak, jak to było za dobrych, przedwojennych czasów.

Emigracya na wieś.

(o) W ostatnich czasach, dzięki zbliżającej się wiośnie i coraz cięższym warunkom pobytu w mieście, wiele rodzin i osób pojedyńczych wyjeżdża na wieś w okolice nawet bardziej oddalone, przeważnie do krewnych, lub znajomych. Częste są jednak wypadki, że nawet z pośród inteligencyi wyjeżdżają grupy ludzi do nieznanych sobie okolic wiejskich, gdzie mają zamiar najmować się do pracy na roli. Z tych też powodów ruch w biurze wydawania przepustek ogromnie się powiększył.

Na kursach szewskich.

(o) Na kursa zawodowe, otwarte przez cech szewców w dniu 25 lutego r. b., przy ul. Foksal nr 18, uczęszcza 15 majstrów, 15 czeladników i jeden uczeń. Wykładają tam: towaroznawstwo, rachunki buchalteryę, rysunki i t. d. Za trzy miesiące odbędzie się pierwszy egzamin. Opłata za uczęszczanie na kursa wynosi 10 rubli, nie pokrywa ona przecież kosztów, cech więc będzie musiał dać subwencyę.

Nieudany szantaż i rabunek.

(o) Ludwik Jankowski (Towarowa 32) i Antoni Gwozdecki (Złota 75) na ul. Żórawiej usiłowali wyłudzić od rzeźnika Aronsohna (Żórawia 42) mięso, które niosła jego żona do sklepu, żądając wzamian 100 rb. łapówki, jeśli Aronsohn odmówi wydania mięsa. Ponieważ rabusie spotkali się z odmową, porwali mięso i chcieli zbiedz. Przy pomocy stróży i funkcyonaryusza milicyi zdołano ich zatrzymać. Odpowiedni protokół spisano w 11 komisaryacie.

Nagły skon.

(o) Wczoraj po poł. przyprowadzono do 4 komisyaryatu milicyi miejskiej mężczyznę w wieku około lat 50, wyznania mojżeszowego, który zasłabł na ulicy i przed przybyciem Pogotowia zmarł. Zwłoki przesłano do prosektoryum. Nazwiska, ani miejsca zamieszkania zmarłego nie zdołano ustalić wobec braku wszelkich dowodów osobistych.

Już go niema.

(o) Rozebrali go, odsłonili widok z końca ulicy Jasnej na koniec Szkolnej, przywrócili plac Zielony do dawniejszego stanu, znieśli „pomnik hańby".

Już go niema.

Pozostała po nim tylko kupa gruzu.

To był jakby symbol potęgi rosyjskiej, symbol caratu. Na pozór ogromny, ciężki, masywny. W rzeczywistości pustka, wypełniona cegłami, powleczona cienką stosunkowo blachą i pomalowana na kolor malachitu. Ulubiony i typowy kolor moskiewski.

Taką była cała potęga Rosyi, potęga caratu. Na pozór ogromna, zdaleka uderzająca jaskrawą barwą malachitu. Gdy uderzył w nią grom wojny, runęła, ukazując wewnętrzną pustkę i pozostawiając po sobie stos gruzów.

Ludzie przechodzą obok resztek pomnika, kiwają głowami i szepcą:

— Już go niema.

Tak samo historya przejdzie obok strzaskanej potęgi caratu i wykazując jej nicość, powie:

— Już jej niema...

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Teodora.
Jutro: Jana pust. wyzn.

Wschód słońca o godz. 5 m. 50.
Zachód o godz. 6 m. 23.

Rocznice.

Dnia 26 r. 1789. Sejm Wielki w Warszawie uchwalił podatek „ofiary wieczystej" na wojsko.
„ 1831. Napad na Rosienie.
„ 1864. Rozpoczął w Warszawie działal- „komitet urządzający".

Kronika łódzka.

Ze Stow. nauczycieli chrześcian.

W sobotę wieczorem w Domu ludowym Stow. rob. chrześcian przy ul. Przejazd 34, odbyło się ogólne roczne zebranie członków łódzkiego Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian. Po zagajeniu obrad przez prezesa zarządu, p. Antoniego Pemiszewskiego, powołano na przewodniczącego p. Starkiewicza, ten zaś ze swej strony zaprosił na asesorów panią Wiktoryę Macińską, księdza Trzepałko, prof. Antoniego Tomaszewskiego i Papisa, pióra trzymali pp.: Wiśniewski i Hajkowski. Po odczytaniu protokółu ostatniego zebrania p. Petrykowski odczytał sprawozdanie zarządu z działalności Stowarzyszenia za rok ubiegły; wynika z niego, iż rozwija się ono coraz pomyślniej i łączy w sobie zespół polskiego nauczycielstwa łódzkiego zarówno szkół miejskich, jak i średnich prywatnych zakładów naukowych, oraz z okolicznych miast, jak Zgierz, Pabianice, Tomaszów, Łask, Brzeziny i Rawa. Stow. w roku sprawozdawczym przeniosło się do większego lokalu przy ul. Andrzeja nr. 4, Książnicę przy Stow. rozszerzono i skompletowano najnowszemi wydawnictwami pedagogicznemi; urządzono czytelnię pism. Życie towarzyskie również znacznie się ożywiło, jednocząc członków Stow. Zreorganizowano istniejącą przy Stow. kooperatywę spożywczą, Stow. urządzało też obchody z okazyi rocznic historycznych. Zwołano w Łodzi kilkudniowy zjazd nauczycielstwa z ziemi łódzkiej, łaskiej i brzezińskiej, na którym rozważano i referowano cały szereg palących zagadnień wychowawczo-społecznych. Korzyści, jakie wypłynęły dla sprawy nauczycielstwa ze zjazdu powyższego, są nader doniosłe i stanowić będą punkt wyjścia dla dalszego rozwoju i zjednoczenia nauczycieli. Przy Stowarzyszeniu czynny był szereg sekcyj, jak nauczania elementarnego, nauczycieli średnich zakładów naukowych, komisya rozjemcza i sądów polubownych, pozatem członkowie Stow. brali udział w szeregu instytucyj oświatowych, prowadzonych pod egidą Stow. ośw. „Wiedza" i Polskiej Macierzy Szkolnej. Dalej p. Zawadzki odczytał sprawozdanie kasowe za rok ubiegły, które przyjęto; poczem p. Wasilewski zdał sprawę z prac komisyi rewizyjnej, stwierdzając dokładne prowadzenie przez zarząd spraw Stowarzyszenia. P. Turowski referował projekt budżetu na rok 1917, jaki przyjęto w sumie ogólnej 4,595 rb.

Dalej p. Radwański referował projekt regulaminu kasy pożyczkowo - zapomogowej przy Stow., który przyjęto. Kasa wydawać będzie członkom Stow. zapomogi bezwrotne, pożyczki bezprocentowe, oraz pożyczki krótkoterminowe oprocentowane. Wysokość pożyczki nie może przewyższać sumy 100 rubli, zapomogi rubli 50. Fundusze kasy składają się obecnie z sumy 497 rb., pochodzącej z oprocentowania się nauczycielstwa szkół średnich, 1,300 rb. funduszu byłej Sekcyi szkolnej przy Kom. Obyw. m. Łodzi, oraz 500 rb. własnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego Stowarzyszenia. W końcu przystąpiono do wyboru 3 członków zarządu i 4 zastępców na miejsce ustępujących z kolei, przyczem do zarządu weszli jako członkowie: Antoni Remiszewski, Józef Radwański i Starkiewicz, wobec zrzeczenia się mandatu przez tego ostatniego, na jego miejsce wszedł p. Turowski, oraz jako zastępcy pp. Papis, Grudziński, Paweł Maciński i Kazimierz Tomaszewski. Do komisyi rewizyjnej powołano przez aklamacyę ponownie pp.: Adamowicza, Sawickiego i Wasilewskiego. W wolnych wnioskach sędzia Tadeusz Kamieński podniósł projekt zmiany regulaminu komisyi rozjemczej i sądów polubownych. Referował sprawę powyższą p. Radwański, przyczem zebrani przyjęli następującą redakcyę § 4: „Wybór sędziów należy do stron, mianowicie każda ze stron, zarówno z pośród członków Stow. lub z osób postronnych zaprasza po jednym sędzi, a ci zaś powołują z pośród członków Stow. superarbitra, który pokieruje postępowaniem sądowem.

Obrady zakończono o godz. 10 wiecz.

Ze Stow. drukarzy łódzkich.

Wczoraj o godz. 3 po poł., w lokalu własnym przy ul. Nawrot 20 odbyło się ogólne doroczne zebranie członków łódzkiego Stow. drukarzy. Przewodniczył w asyście członków zarządu prezes p. Wieczorek, pióro trzymał p. Andrzejak. Odczytano i przyjęto sprawozdanie z działalności zarządu Stow., przyczem przy rozważaniu sprawozdania z działalności składnicy spożywczej, wywiązały się nader ożywione debaty, wywołane stwierdzeniem szeregu niedokładności w prowadzeniu tejże, między innemi stratę na różnicy kursu, defraudacyę znacznej sumy pieniędzy przez jednego z członków zarządu składnicy, uchylanie się kierownika składnicy, p. Kazimierza Wiśniewskiego od współpracy z zarządem i nie składanie relacyj ze stanu towarów i kasy składnicy i t. p.

Zamiast odpierania zarzutów, kierownik składnicy uznał za stosowniejsze opuścić zebranie, unikając w ten sposób dania odnośnych wyjaśnień. Oprócz sprawy dalszego prowadzenia składnicy na porządku dziennym postawiono kwestyę komisyi rozdzielczej, adresu do Tymczasowej Rady Stanu, przyłączenia się do resursy rzemieślniczej, podwyżki od pryncypałów, stosunku do Stow. muzyczno-dramatycznego „Gutenberg", oraz opłacania składek członkowskich.

Echa zjazdu ogólnokrajowego.

Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wywołało w naszem mieście zebranie sprawozdawcze ze zjazdu ogólno - krajowego, inicyatorzy zebrania dzisiejszego postanowili wynająć na ten cel największą salę dolną resursy rzemieślniczej. Uprzedza się też, by posiadający bilety we własnym interesie stawili się punktualnie o godz. 7 wiecz.

Porządek dzienny obejmuje streszczenie referatów zjazdowych: a) ogólna sytuacya polityczna a sprawa polska — (ref. sędzia Kamieński), b) Rosya a Polska — (ref. mec. Piotr Kon), c) udział społeczeństwa w organizacyach cywilnych T. R. St. — (ref. prof. Lenartowicz), d) Rada Stanu a legiony — (ref. B. Fichna), e) wyniki zjazdu — (ref. adw. B. Jasieński) i f) prowincya wobec Rady Stanu — (ref. prof. Świdwiński).

„Rodzina i szkoła".

Dziś o godz. 5½ po południu, w sali koncertowej przy ulicy Dzielnej nr. 18, odbędzie się czwarty i ostatni odczyt z cyklu: „Zasadnicze idee życia rodzinnego", pod tytułem: „Rodzina i szkoła". Odczyt wygłosi ks. prof. Józef Arduchowski z Warszawy.

Zebranie spółek spożywczych.

W celu obradowania nad sprawą wspólnego zakupu produktów żywnościowych 30 b. m. odbędzie się w sali chrześc. Resursy rzemieślniczej (Widzewska 117), zebranie szeregu istniejących w Łodzi pomniejszych spółek spożywczych.

Ze szkoły rzemieślniczej dla terminatorów.

W dniu wczorajszym w szkole rzemieślniczej dla terminatorów przy ul. Średniej 14 odbyło się uroczyste poświęcenie biblioteki przy szkole powyższej.

Regestracya piekarni.

Komitet rozdziału chleba i mąki w celu stwierdzenia ilości otwartych podczas wojny piekarń przeprowadza obecnie regestracyę takowych. W tymże celu komitet rozdziału chleba i mąki zwrócił się do cechu piekarzy i do Związku piekarzy żyd. o nadesłanie mu danych w tej sprawie.

Wykłady Cezarego Jellenty.

Wczorajsze dwa odczyty zakończyły cykl. Treścią było „Wyzwolenie" i „Noc Listopadowa". Prelegent wyjaśnił znaczenie tak zwanych masek w pierwszym z tych utworów i wykazał jak się odbywał proces krystalizowania się drogowskazu polskiego w Konradzie.

Konrad wyzwala siebie i naród swój z pod suggestyi melancholijnej poezyi i rzuca rękawicę wszelkim literackim smutkom i wychwalaniu ojczystej martyrologii.

„Wyzwolenie" Wyspiańskiego ma na celu rozbudzić i wzmocnić instynkt samozachowawczy istnienia polskiego, spotęgować żywotność samorodna Polski, zaś osłabić żądzę czczej chwały męczeństwa, błądzenia wśród grobów przeszłości. W „Wyzwoleniu" zarazem Wyspiański potwierdza jakoby swoją ironię z „Wesela" i poetycki sarkazm owej weselnej wizyi, tłómaczy najbardziej prozaiczny język, wychodząc z zasady: wprzód żyć, a potem poetyzować, wprzód istnieć — a potem filozofować. „Noc Listopadowa" jest według prelegenta dramatyczno - epicznym pomnikiem pierwszej nocy rewolucyi z roku 1830. Wyspiański nie krytykuje tam, nie potępia, nie szuka zwiastunów klęski, lecz wprost przeciwnie apoteozuje przelaną wtedy krew i prorokuje, że da ona nowych walecznych synów ojczyźnie i z czasem przyniesie jej wolność.

Jakoż istotnie chwila obecna potwierdza proroctwo „Nocy Listopadowej". W imieniu publiczności, wypełniającej po brzegi salę dziękował prelegentowi za cykl odczytów o Wyspiańskim jeden z przedstawicieli nauczycielstwa, prof. Bolesław Busiakiewicz. Jego słowom „do widzenia" zawtorował huragan oklasków ze strony słuchaczów.

Z sali odczytowej.

Staraniem Skauta polskiego w sali Resursy rzemieślniczej (Widzewska 117), odbył się wczoraj, o godz. 3 po poł., odczyt prof. B. Fichny na temat „Rozbiory Polski na tle wypadków ogólno - europejskich". Prelegent w treściwym i jasnym wykładzie zobrazował na wstępie epokę, poprzedzającą pierwszy rozbiór Polski, rzucając na tło ówczesnych wydarzeń światowych zjawiska, zdradzające zbliżający się upadek Polski. Po pierwszym rozbiorze Polska budzi się do nowego życia, lecz pomimo wszelkich reform nieubłagana konieczność dziejowa pcha ją ku dalszemu upadkowi. W roku 1792 następuje drugi rozbiór Polski, a wreszcie trzeci. Upadająca Polska zbliża ku sobie Prusy, Austryę i Rosyę, a sejm ratuje Francyę. W konkluzyi prelegent dochodzi do wniosku, że silny rząd, skarb i wojsko było i jest jedynem racyonalnem hasłem, mogącem zagwarantować Polsce trwały, wolny i niepodległy rozwój.

Zebrana licznie publiczność gorącymi oklaskami dziękowała prelegentowi za interesujący odczyt.

Ze Stow. hafciarzy.

Zarząd Stow. hafciarzy postanowił urządzić kooperatywę materyałów,

Popis w ochronce.

Wczoraj, o godz. 4-ej w ochronce dla dziewcząt im. małż. Hertz odbył się popis dzieci ochronki i szkoły. Program wypełnił śpiew, deklamacye i jednoaktówki, wykonane przez dzieci.

Ochrona egzystuje już 30 lat.

Zaprzeczenie pogłoskom.

Ze źródła kompetentnego komunikują nam, co następuje: Obiegają pogłoski, które przedostały się do prasy, jakoby sprowadzono do Królestwa Polskiego 20.000 dzieci z różnych okolic Niemiec, aby módz je tutaj lepiej odżywiać. Pogłoski te pod żadnym względem nie zgodne są z prawdą.

Z Delegacyi zaprowiantowania miasta.

Delegacya zaprowiantowania miasta podaje do ogólnej wiadomości, że znajdujące się u różnych osób kwity na węgiel i ziemniaki, ważne są tylko do 28 b. m. Po tym terminie towary za nie nie będą więcej wydawane.

Ogólne zebranie żyd. Klubu rzemieślniczego.

Onegdaj wieczorem w lokalu własnym przy ul. Zawadzkiej 5, odbyło się ogólne roczne zebranie członków żydow. klubu rzemieślniczego. Sprawozdanie z działalności klubu wykazuje, iż liczył on 569 członków. Dla ulżenia członkom w zaopatrzeniu się w żywność utworzono kooperatywę, tanią herbaciarnię i tanią kuchnię wieczorową. W kierunku rozwoju kulturalnego członków urządzane są częste odczyty. Biblioteka wydała 2.200 tomów w tem 84% polskich i 16% żyd. Przy klubie utworzono Radę rzemieślniczą, z której inicyatywy wiele rzemiosł zorganizowało się w związki i sekcye.

W obchodzie uroczystości rocznicy 3 maja żyd. klub rzemieślniczy brał udział w pochodzie ze swą chorągwią. Staraniem klubu na ławników w sądach polskich mianowano 3 osoby z jego grona. Rozpoczęte starania w sprawie utworzenia szkoły dla terminatorów żydowskich są na drodze do urzeczywistnienia.

Wznowienie działalności.

Wydział dla spraw związków i stowarzyszeń przy prezydyum policyi zezwolił Stow. bezprocentowych pożyczek przy ul. Wschodniej 29, wznowić swą działalność, przerwaną wskutek wydarzeń wojennych.

Nowe stowarzyszenie.

Staraniem grona byłych handlarzy - hurtowników naftą tworzy się Stowarzyszenie wzajemnej pomocy handlarzy naftą. Opracowaną ustawę, według której Stow. ma się też starać o naftę sprzedaży dla swych członków, przesłano już zatwierdzenia prezydyum policyi.

Regestracya konsumentów macy.

Do soboty zaragestrowano w kooperatywach żydowskich i innych punktach zapisów 142,000 konsumentów macy. Zapisy przedłużono do wtorku. Spodziewają się, że ogólna liczba dosięgnie 165,000.

Z teatru Polskiego.

Jutro, o godz. 7½ wiecz., po cenach zniżonych, na fundusz Kasy przezorności artystów teatru Polskiego, sztuka w 3 aktach p. t. „Mandaryn Wu". W środę, 28 marca, o godz. 7½ wiecz., komedya w 5 aktach Moliera p. t. „Skąpiec", z p. Ludwikiem Solskim w roli tytułowej. We czwartek, 29 marca premiera dramatu w 5 aktach i (6 obrazach) K. Rostworowskiego p. t. „Judasz z Karyotu", z p. L. Solskim w roli Judasza. Udział bierze cały zespół. Reżyserował p. Ludwik Solski.

Łódzka orkiestra symfoniczna.

Początek dzisiejszego koncertu naznaczono na godz. 7½ ze względu na długość trwania oratorium „Cztery pory roku". Jak już zaznaczyliśmy, udział biorą chóry Tow. muzycznego „Hazomir", oraz wybitni soliści warszawscy p. Comte - Wilgocka i pp.: Dobosz i Munclingr, artyści Opery warszawskiej. Oratorium poprowadzi dyr. Br. Szulc.

Bilety do nabycia u Friedberga i Koca, Piotrkowska 90.

Z sądów.

Błędne koło.

(Ciąg dalszy).

Pozostają jeszcze dwie sprawy z tego szeregu. W pierwszej z nich Polańska i Pelcowiczowa oskarżone są o obrazę wyższego urzędnika sądowego, a w drugiej Pelcowiczowa staje pod zarzutem krzywoprzysięstwa. Akt oskarżenia pierwszej z tych spraw opiewa, że Dora Polańska rozgłaszała po mieście wieści, jakoby utrzymywała stosunki miłosne z jednym wyższym urzędnikiem sądowym i może uwalniać ludzi uwięzionych, gdyż ona i ten urzędnik, to jedno: Pelcowiczowa również opowiada ludziom tę historyę Polańskiej.

Akt oskarżenia drugiej sprawy zarzuca Pelcowiczowej następujące przestępstwo: 30 maja r. ub., na sprawie Polańskiej, Pelcowiczowa jako świadek przysięgła, że nigdy nie słyszała od Polańskiej następującego zwrotu: „ja noszę epolety wyższego urzędnika sądowego. Ponieważ inni świadkowie, rodzina Markowiczów, przysięgli, że Pelcowiczowa w ich obecności powtarzała te słowa, jakoby usłyszane od Polańskiej, to prokuratorya wniosła o zaaresztowanie Pelcowiczowej pod zarzutem krzywoprzysięstwa. Wtedy Pelcowiczowa zmieniła zeznanie, przyznała, że słyszała wspomniane słowa od Polańskiej i znowu przysięgła. Teraz zarzut krzywoprzysięstwa opierał się na mocnych podstawach: dwa, wręcz przeciwne, zaprzysiężone zeznania. Sąd postanawia obydwie sprawy połączyć w jedną i rozpatrywać wspólnie. Świadkami obciążającemi są członkowie rodziny Markowiczów, na zasadzie świadectwa których Polańska otrzymała już w zeszłym roku 3 lata więzienia.

Oni to mieli się dowiedzieć o „stosunkach" Polańskiej i ta ostatnia podjęła się za 1.000 rubli uwolnić starego Markowicza, uwięzionego za fałszerstwo bonów łódzkich. Rodzina zeznaje, że wahali się, czy złożyć pieniądze, ale komisarz policyjny, do którego się zwrócili po radę, kazał im z zupełnym spokojem złożyć pieniądze.

Złożyli wówczas 950 rubli gotówką i wekslami u Pelcowicza, a 50 rubli dali Polańskiej. Wtedy to Pelcowiczowa miała powiedzieć, że Polańska nosi epolety, a i sama Polańska chwaliła się, choć niewyraźnie.

Idzie głównie o to, czy wierzyć rodzinie Markowiczów, czy też nie. Zeznania ich nie wzbudzają zupełnie zaufania.

Ma się wrażenie, że Markowiczowie dali 1.000 rubli, mając jednak zabezpieczone tyły. Jeżeli ojca nie wypuszczą, Polańska pieniędzy nie dostanie, gdyby zaś wypuścili, to komisarz policyi i tak jest w całą sprawę wtajemniczony i Polańska i tak nic nie dostanie.

Oskarżona broni się doskonale. Tłomaczy, że zorganizowana banda chciała jej użyć, jako narzędzia do wykonania swych [illegible] a ponieważ ona zameldowała również o całej [illegible] wie urzędnikowi policyi, zawiedzione w swych nadziejach towarzystwo postanowiło ją zgubić. To oni właśnie namówili ją do podjęcia się tego przedsięwzięcia i dali jej 50 rubli na stroje i wyekwipowanie się. Twierdzenia swoje popiera oskarżona datami, które pamięta doskonale. Co się tyczy pogłosek, jakie miała ona rozpowszechniać, to jest to również wymysł wspomnianej rodziny.

Prokurator przyznaje, że zeznania rodziny Markowiczów należy przyjmować bardzo oględnie, ale zasługują one jednak na wiarę. Wnosi wobec tego dla Polańskiej o 6 miesięcy więzienia, proponując utworzyć z kara poprzednią łączną karę 3 lat i 1 miesiąc więzienia. Dla Pelcowiczowej za rozsiewanie uwłaczających czci wyższego urzędnika pogłosek wnosi o 3 miesiące, a za krzywoprzysięstwo 1 rok 6 miesięcy więzienia, proponując łącznie 1 rok i 7 miesięcy więzienia.

Obrońca oskarżonej Polańskiej, przytaczając jej własne słowa, prosi o uniewinnienie klijentki. Jako jeszcze jeden dowód przytacza świadectwo lekarza wojskowego, dowodzące niewinności fizycznej Polańskiej.

Pelcowiczowa oświadcza, że przysięgała pierwszy raz prawdziwie i jedynie pod wpływem strachu przed więzieniem i za namową rodziny Markowiczów zmieniła zeznanie. W rzeczywistości Polańska nic jej nigdy nie mówiła o stosunkach z wyższym urzędnikiem sądowym.

Prokurator w replice zaznacza, że gdyby sądowi zeznania Markowiczów nie wystarczały, to prokuratorya prosi o odroczenie i poda nowych świadków. Tymczasem podaje nazwisko niejakiego Weinbergera.

Oskarżona Polańska oświadcza, że wspomniany Weinberger jest znanym sutenerem i należy do bandy Markowiczów.

O godzinie 7½ wieczorem sąd wrócił z narady i ogłosił, że sprawa zostaje odroczona celem przesłuchania nowych świadków.

Przewodniczący wyjaśnił, że szło o to, czy wierzyć rodzinie Markowiczów, czy nie. Sąd większością głosów odmówił zaufania wspomnianej rodzinie. Co się tyczy moralnej strony, to oskarżona ma jednak nieskazitelną przeszłość, czego o tej rodzinie powiedzieć nie można. Ale sąd nie chce wydać lekkomyślnie uniewinnienia, a co gorsze, niesłusznego potępienia i dlatego weźmie na siebie jeszcze raz tę ciężką pracę i przesłucha nowych świadków prokuratoryi.

Ziemie polskie.

Ze Zgierza.

Dzisiaj rozpocznie się wymiar i odbiór zagonków, a mianowicie: odbywać się on będzie dzisiaj na placu ćwiczeń, jutro obok leśniczówki, w środę obok plantu kolejowego, w czwartek na Zachcie, w piątek obok ulicy Parzęczewskiej, w poniedziałek, dnia 2-go kwietnia, na Miroszewie (obok Hordliczki), we wtorek, dnia 3 kwietnia obok drogi na Okręglik.

W wyżej wymienione dni, dzierżawcy winni osobiście przybyć tam ze szpadlami i tabliczkami drewnianemi, numerowanemi, gdzie zagonek zostanie im wręczony i naznaczony tabliczką.

Dzierżawcy obowiązani są wydzierżawione zagonki dobrze uprawić, w przeciwnym zaś razie zagonki zostaną im niezwłocznie odebrane.

Z Kalisza.

Rada opiekuńcza miasta Kalisza założyła warsztaty szewskie reparacyjne, w których wykonywują się roboty po cenie b. umiarkowanej.

Nagła odwilż po znacznych opadach śnieżnych spowodowała, jak się tego spodziewano, znaczne przybranie wody w Prośnie, która w niektórych miejscach, szczególnie w górze rzeki, wystąpiła z brzegów. Park nowy przy ulicy Rypinkowskiej. Zawodzie Stare Miasto, zalane są wodą, która, naturalnie dostała się i do położonych tam domów. Również przedostała się woda do suteryn przy ul. Niecałej, obok parku. W niektórych miejscach koryta Prosny ruszyła kra, nagromadziła się ona częściowo przed mostem przy ul. Ciasnej i Towarowej, tak, że musiano rozsadzać ją prochem. W akcyi tej była czynną straż ogniowa.

Z Brześcia Kuj.

Odbyło się tu zebranie plantatorów mniejszej i większej własności z okolicznych wiosek i majątków. Na zebraniu postanowiono jednomyślnie założyć Związek plantatorów buraków przy cukrowni Brześć Kujawski. Zanim nastąpi ostateczne prawne zreformowanie Związku, zebrani plantatorowie wyłonili z pośród siebie tymczasową komisyę. Do komisyi tej zostali powołani pp.: Jan Studziński z Końca, Stanisław Kuliński z Popowiczek, Ignacy Szajewski z Dabia, Józef Malinowski z Sułkowa, Bronisław Landowicz z Kruszyna, Wincenty Kanczywski z Humlina, Feliks Brochocki z Zagajewic i Stanisław Malicki z Rzadkiej Woli.

To i owo.

Samolotem z Indyi do Londynu.

Znany budowniczy samolotów bojowych, Fokker, oświadczył niedawno w rozmowie z pewnym dziennikarzem wiedeńskim, że ruch osobowy za pomocą samolotów przybierze po wojnie rozmiary wielkie, a głównym do tego powodem będzie szybkość samolotów. Żegluga napowietrzna wytworzy wielkie współzawodnictwo żegludze morskiej skoro się zważy, że samolotem dotrzeć będzie można z Europy do Ameryki w ciągu 2 dni, gdy przejazd parowcem wymaga tygodnia. Po pierwszej próbie udatnej przelecenia nad oceanem co po wojnie nastąpi niewątpliwie, ustalenie komunikacyi napowietrznej stanie się faktem dokonanym, a po upływie jakich lat pięciu odbywanie dalekich podróży napowietrznych będzie rzeczą tak naturalną, jak jazda koleją lub parowcem.

Tego samego zdania jest gorliwy angielski propagator żeglugi napowietrznej, lord Montagu. W odczytach, wygłoszonych o tym przedmiocie, lord wyraża przekonanie, że nie będzie bynajmniej rzeczą trudną, urządzić komunikacyę napowietrzną pomiędzy Londynem a Indyami.

Dłuższa droga z Londynu do Bombaju, okrętem wprost z Anglii, wynosi 6.000 mil morskich, gdy samolotem trzeba przebyć tylko 3.900 mil morskich. Droga nad Rosyą byłaby oczywiście najkrótszą. Poczta, przesyłana tą drogą, przybywałaby do Londynu w ciągu mniej niż 36 godzin, licząc tylko dzisiejszą szybkość średnią samolotów. Przy ruchu osobowym możnaby z łatwością przelatywać 1,200 mil dziennie, licząc tylko po 12 godzin, a resztę doby używając na odpoczynek. W ten sposób możnaby dotrzeć w 59 godzin z Peszawaru do Londynu. O 5 godzin dłuższa droga z Delhi do Londynu byłaby także uwzględnioną. Podróżni mogliby spędzać pierwszy nocleg w Gurlewie, przy wyjściu z morza Kaspijskiego, a drugi w Tarnopolu, w Galicyi, wieczorem zaś trzeciego dnia byliby w Londynie.

Druga droga, proponowana przez lorda Montagu, wynosiłaby 5.300 mil i wiodłaby prawie wyłącznie nad terytoryami angielskiemi. Biorąc za punkt wyjściowy Karaczi, podróżny spędziłby pierwszą noc w Basarze, drugą w Aleksandryi, trzecią na wyspie Malcie, czwartą w Gibraltarze, a wieczorem piątego dnia wysiadałby na ląd w Lands End. Co się tyczy jeszcze samolotów pocztowych to musiałyby podróżować dla pośpiechu dniem i nocą i w tym celu trzebaby oświetlać odpowiednio miejsca postoju, oraz wytykać kierunek drogi latarniami, na podobieństwo latarni morskich.

W sprawie liczby podróżnych, którą samolot mógłby zabrać, to lord Montagu przypomina że już dzisiaj wielki dwupłatowiec rosyjski Sikorskiego może zabrać 16 osób i lecieć z szybkością 80 mil morskich na godzinę. Jeżeliby zatem odlatywało dziennie po 10 samolotów, wioząc podróżnych, sternika i jego pomocnika, to przewoziłby 140 podróżnych dziennie, a około 1.000 tygodniowo, t. j. więcej niż liczba średnia podróżnych, wyjeżdżających tygodniowo z portów angielskich do Indyi. Co do kosztów takiej podróży lord Montagu jest przeświadczony, że po upływie roku lub dwu lat byłyby znacznie niższe od kosztów podróży parowcem według cen dzisiejszych. Oblicza mianowicie, że podróż w jednę stronę kosztowałaby około 40 funtów sterlingów (około 400 rubli), a tam i z powrotem około 70 funt. sterl.

Może więc doczekamy się jeszcze, że modele olbrzymich oceanowych parowców osobowych i pociągów pospiesznych powędrują do sal muzealnych tak, jak powędrowały już tam modele karetek pocztowych.

Tępienie owadów.

Nie od rzeczy będzie podać do wiadomości ogółu, że pora obecna jest najodpowiedniejszą do tępienia owadów, szczególniej komarów, zimujących w piwnicach domów, położonych w blizkości ogrodów, skwerów i t. p., w lochach, kanałach i t. d. O ile w piwnicy niema rzeczy palnych, najlepiej jest zniszczyć zimujące owady przez opalenie ścian płomieniem pochodni lub zapalonym wiechciem słomy, tam zaś, gdzie tego zrobić nie można — za pomocą spryskiwania ścian 5 proc. ewolem. Także dokładne omiatanie lub wybielanie wymienionych miejsc usuwa owady lub ich jajka. Komary zimują w najciemniejszych i wilgotnych częściach lochów i piwnic. Dobrze też jest okurzyć i wymieść wszystkie zakątki w mieszkaniach, celem usunięcia zimujących much.

Doniosły wynalazek wojenny.

Doniesienia z Chrystyanii podają, że porucznik norweski, Fridtjof Andersen, zrobił w zakresie techniki wojennej wynalazek o nader doniosłem znaczeniu. Polega on na tem, że za pomocą elektryczności można z odległości kierować armatami, przyczem wszystkie działa, włączone w przewód elektryczny, może nastawić jeden człowiek. To znaczy, że człowiek ten, znajdujący się zdala od dział, np. w dalszem miejscu obserwacyjnem, może stamtąd odpowiednio do swych obserwacyj nad nieprzyjacielem, regulować cały ogień działowy szybciej i pewniej, niż przy dzisiejszym systemie. Przytem całą czynnością żołnierzy obsługujących działa, jest tylko nabijać je i dawać ognia, podczas gdy obserwator szybko i automatycznie kieruje działa na dany cel i sam pośpiesznie przeprowadza poprawki. W ten sposób zaoszczędza się równocześnie wiele amunicyi i zwiększa czas życia dział.

Wynalazek powyższy, jak podaje prasa norweska, zbadała komisya wojskowa i zaleciła do przeprowadzenia szerszych prób w fortach wybrzeżnych, a storting uchwalił podjęcie prób. Równocześnie utworzono towarzystwo dla zrealizowania wynalazku.

Również zagranicą, według informacyj prasy norweskiej, wynalazek wywołał wielkie zainteresowanie, czego dowodem szereg rokowań, wdrożonych już w tej sprawie.

100.000 niedziela.

Na rok 1917 przypada ciekawy jubileusz, będący osobliwością nie z powodu daty, ale raczej przez przypadek obliczenia. Ralph J. Buver przypomina w „Observer", że na 8 lipca 1917 przypada 100.000 niedziela ery chrześciańskiej, czyli właściwiej pierwszy dzień 100.000 tygodnia po Chrystusie. Zdaniem Buvera nie można jednakże dokładnie obliczyć dnia, ponieważ istnieje jeszcze naukowa wątpliwość, czy rok czwarty po Chrystusie był rokiem przestępnym. Na ogół uważamy każdy przez cztery podzielony rok naszej rachuby czasu od urodzenia Chrystusa za rok przestępny a przy obliczeniu chronologicznem szereg lat przestępnych liczy się wstecz stuleci przed narodzeniem Chrystusa. Znanem jest powszechnie, że dołączenia dni przestępnych w pierwszej połowie pierwszego stulecia, podług reformy kalendarzowej Juliusza Cezara, dokonano z pewną niedokładnością. Jest też kwestyą sporną jeszcze, które lata okresu od roku 15 przed Chrystusem do 4 po Chrystusie były istotnie latami przestępnemi. W kołach naukowych skłaniają się do poglądu, że rok 8 po Chrystusie był pierwszym rokiem przestępnym. Podług tego mniemania był pierwszy stycznia Anni Domini pierwszą niedzielą i wobec tego dzień 8-go lipca 1917 r. jest pierwszym dniem 100.000 tygodnia naszej ery.

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo spółki A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

Stręczenie robotników polskich do niemieckiego gospodarstwa rolnego.

Nadesłano nam informacye następujące:

Wydziały stręczenia robotników ogłosiły ostatnio warunki, na których przyjmuje się robotników polskich do robót rolnych w Niemczech. W kontraktach przewiduje się ponowną podwyżkę płacy w gotowiźnie. Natomiast ilość należnych robotnikowi ordynaryj umieszczono w warunkach kontraktu bez zmiany. Jak dowiadujemy się wynikały z tego powodu niejednokrotnie nieporozumienia. Wskazywano na to, że stosownie do obowiązujących w Niemczech przepisów, dotyczących podziału środków żywnościowych, chlebodawcy wcale nie mogą dostarczyć robotnikowi całkowitą ilość ordynaryj, podanych w warunkach kontraktu. Co prawda, chlebodawcy w Niemczech muszą i w stosunku do robotników polskich przestrzegać istniejących przepisów, i robotnicy polscy nie mogą otrzymywać więcej środków żywnościowych, niż obywatele niemieccy. Nie można zgóry określić, ile chlebodawca będzie mógł faktycznie dostarczyć robotnikowi, stosując się do przepisów niemieckich, gdyż wyznaczenie ilości środków żywnościowych podlega zmianom, stosownie do pory roku i innych okoliczności. Tymczasem kontrakt musi spoczywać na stałej podstawie. Robotnik musi wiedzieć, czego może żądać od chlebodawcy, gdyż płaca w gotowiźnie i ordynarye stanowią razem jego zarobek. Z tej racyi wciągnięto do warunków kontraktu całkowite dawne ordynarye, jako świadczenie, obowiązujące chlebodawcę, oprócz płacy w gotowiźnie. Szczególny przepis zaznacza jednak wyraźnie, że chlebodawca, nie mogąc dostarczyć ordynaryj w naturze i nie mogąc zastąpić ich innymi środkami żywnościowymi tej samej wartości, powinien wypłacić robotnikowi w gotówce wartość niedostarczonych artykułów według cen, obowiązujących podówczas na rynku. W ten sposób czyni się zadość potrzebom robotnika bezwątpienia najlepiej. Oczywiście nie wiedzą oni zgóry, ile wynosić będzie odszkodowanie w gotówce za nieotrzymane środki żywnościowe. Określenie cen nie ustanowiono jednak z tego powodu, że ceny produktów się zmieniają i przypuszczalnie i nadal wzrastać będą. Gdyby zgóry ustanowiono określone sumy za niedostarczone środki żywnościowe, to robotnik poniósłby szkodę wskutek dalszego wzrastania cen. Według powziętego jednak uregulowania ponosi jedynie chlebodawca ryzyko wskutek wzrostu cen, gdyż bez względu na to, o ile podniosą się ceny artykułów żywnościowych na rynku, służą one za podstawę przy wyznaczeniu odszkodowania za niedostarczone środki żywnościowe. Zarobek robotnika odpowiada w ten sposób rzeczywistemu stanowi rzeczy. Ceny rynkowe można w każdej miejscowości w Niemczech z łatwością stwierdzić. Określenie cen wyjęte jest całkowicie z pod jednostronnego ustalenia ich przez chlebodawcę; robotnik wie każdego czasu, czego ma żądać od swego służbodawcy. O ile ten ostatni nie może dostarczyć ustanowionych ordynaryj, nie osiąga żadnych korzyści z tego. Całkowita wartość ich musi zapłacić robotnikowi w gotowiźnie, za którą robotnik będzie mógł sam się zaopatrzyć w artykuły żywnościowe, których nie otrzymał od chlebodawcy.

Pod względem ekonomicznym, należy powitać takie uregulowanie sprawy o tyle, że robotnik w zakresie swych potrzeb może łatwiej wystarać się o swój chleb powszedni, a zwłaszcza na wsi, gdzie osobiście zna źródła nabywania tegoż. W każdym razie można przypuszczać, że on łatwiej i taniej nabędzie towar, niż chlebodawca, od którego — pomijając już trudności zakupu, nastręczające się wobec zapotrzebowania większych ilości — zwykle żąda się wyższych cen.

OBWIESZCZENIE.

W ostatnim czasie nadchodzi wiele próśb o wydzielenie cukru dla zakładów cukierniczych. O cukier starają się także i takie osoby, które nie posiadają pozwolenia na wytwarzanie wyrobów cukrowych. W przyszłości tego rodzaju podania pozostawiane będą bez odpowiedzi. Przeciwko osobom, które bez pozwolenia wyrabiają twary cukrowe i prowadzą handel wyrobami cukrowymi lub cukrem, stosować będę kary i będę zarządzał zamknięcia zakładów.

Przy następnym podziale cukru, który będzie miał miejsce w końcu maja r. b., mogą być uwzględnieni tylko ci, którzy posiadają wystawione przez Prezydyum policyi pozwolenie na fabrykacyę wyrobów cukrowych.

W kwietniu r. b. zostanie ustalonym, które mianowicie zakłady zajęte są fabrykacya wyrobów cukrowych. Jednocześnie z tym zbadane zostaną odnośne pozwoleństwa.

Łódź, dnia 16 marca 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
Loehrs.

TEATR POLSKI
Łódź, Cegielniana 63.
8941—80

Gościnne występy LUDWIKA SOLSKIEGO, b. dyr. rząd. teatr. w Warszawie i Krakowie.

Wtorek, dn. 27 marca, o g. 7½ w.
MANDARYN WU
Sztuka angielsko-chińska w 3-ch akt. H. M. Vernona i H. Ovena.

Środa, 28 marca r. b. o g. 7½ w.
SKĄPIEC
Komedya w 5 akt. Molière'a.

Czwartek, d. 29, Piątek, d. 30 i Sobota, d. 31 Marca o 7½ w.
Judasz z Karjotu
dramat w 5 aktach L. Rostworowskiego.

NEO-FOSFATYNA
wyrobu apteki L. KLIMPLA i S-ki
Doskonały pokarm lekkostrawny.
Zadać tylko z sowa.
MARKA FABRYCZNA
Stosuje się: Dla niemowląt, zwłaszcza w okresie ząbkowania; dla dzieci; dla osób karmiących; dla osłabionych i rekonwalescentów.
Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.
3789—8

Resztki Cegielniana 43.
Sprzedaż 40% tan. n. c. zw. Towar wełny z jedw. i bat. na bluzki od rb. 1.50 do 3. Szewiotu, Boston, Melanże, czar. z biał, w kratki Monslin—dlen, Alpaga i t. d. na damsk. i męsk. kostyumy oraz palta od rb. 8 — rb 20. Materyały balowe, żałobne, na fartuchy i chustki, towar bawełn. Od 2 do 5 zamknięte.
Cegielniana 43, w podwórzu, 4 dom od Piotrkowskiej.
Stała cena. 4594—5

Kapitały
w każdej wysokości na interesy przemysłowe, handlowe, rolnicze, leśne
dostarczam pod dogodnymi warunkami.
Zgłoszenia pod „A. Z. 27", do admin. „Godziny Polski". 3975—6

Biuro dzienników i ogłoszeń
I. KOKOTEK,
Sosnowiec, Główna. Będzin, Słowiańska.
Reprezentacya „Godziny Polski" na Sosnowiec, Będzin, Dąbrowę i okolicę. Ekspedycya pism do wszystkich miejscowości na prowincyi. Przyjmowanie prenumeraty i ogłoszeń po cenach redakcyjnych. Dostarczanie pism do domów.

MAGAZYN OBUWIA
J. KOWALCZYK
Łódź, Cegielniana 24.
Rekord najnowszych fasonów i trwałego wykonania. W obstalunkach punktualność!
Duży wybór na składzie. Ceny stosunkowo niskie.

TOWARZYSTWO ROLNICZE, Widzewska 50.
Nadszedł świeży transport
holenderskich nasion ogrodowych.
Składy i ogrodnicy korzystają z rabatów.
Nasienie cebuli staniało o 40%.
4586—3 Towarzystwo Rolnicze, Widzewska 50.

Ogłoszenia drobne.

Ai Ai Ai Ai Ai Mebli olbrzymi wybór nowych, okazyjnych, stołowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, I piętro front. W niedziele i święta magazyn otwarty od 1—6 p. p. 4224—1

Człowiek młody, energiczny poszukuje posady inkasenta, woźnego lub t. p., może złożyć kaucyę rb. 100. Łaskawe oferty proszę składać w administracyi „Godziny Polski" w Łodzi dla „W. S." 4669—3

Nawozy sztuczne! Gips rolny wapno marglowe i wypalane na wszelkiego rodzaju grunta oraz różne sole poleca: Biuro techniczno - handlowe w Łodzi Widzewska 86, m. 2. 4576—10

Obiady gospodarskie od 52 kop., tamże kolacye po 50 kop., Łódź, Mikołajewska 83, m. 8. 4711—3

Pierwszorzędny krawiec damski B. Rudzki, Piotrkowska 17 (parter). Szyje elegancko kostjumy od Mk. 10. Palta od Mk. 8. Suknie od Mk. 2. Nowe żurnale nadeszły, jak również poleca najmodniejsze fasony papierowe. 4693—2

Potrzebni są czeladnicy do damskich okryć, spódniczarki, oraz męscy czeladnicy od zaraz. Wiadomość Łódź, Piotrkowska 20 w Stow. maistrów krawieckich codziennie od 4 do 9 wiecz. 4696—2

Pokój umeblowany do wynajęcia. Przejazd Nr. 14, II piętro, front. 4684—3

Reforma ortografii. Nowe obowiązujące przepisy pisowni polskiej, przyjęte ostatecznie mocą uchwały Akademii Umiejętności w Krakowie, d. 10 grudnia 1916 r. Do nabycia w księgarniach, kioskach i kant. Cena 20 groszy

Sprzedam tanio 95 książek powieściowych. Piotrkowska 103—18, od godz. 8 i pół wieczorem. 4716—1

Skradziono paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Heleny Płaskiej. 4715—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łasku, gminie Ustata, na imię Józefa Kosińskiego. 4593—3

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Anny Herbe, oraz książeczka zapomogowa na to same nazwisko.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Klary Kosztowna. 4706—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Petroneli Zieleniewskiej. 4639—1